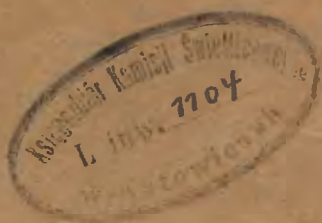


**ZŁOTE MYŚLI
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**



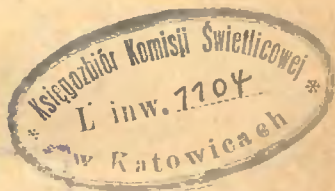
**WARSZAWA
1926**

A 3203

E₂

✓

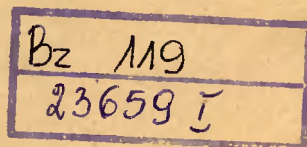
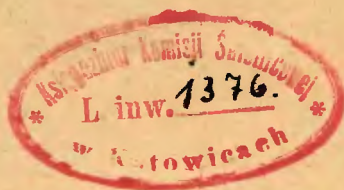
ZŁOTE MYŚLI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



WARSZAWA
1926

23659

I



Drukarnia Techniczna, Spółka Akcyjna, Czackiego 3/5.

A 3203



20000,



„...dumnym być mogę, bo... dn. 6 sierpnia rozpocząłem karierę bajeczną“...

(Druga mowa krakowska).

* * *

„Szukałem wojska i szukałem dla siebie łatwego powietrza i łatwej pracy wojskowej. Dano mi wszystko do rąk“.

(Mowa w Malinowej Sali).

* * *

„Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni“.

(Odezwa 10 sierpnia 1914 r.)

* * *

„W imieniu pozostającego pod mą komendą Legionu polskiego ośmielam się wyrazić najuniżeńsze podziękowanie za dary świąteczne, które zostały rozdane załodze, leżącej w rowach strzeleckich wśród najgwałtowniejszego ognia nieprzyjacielskiego“.

(Telegram do arcyksiężnej Izabeli Fryderykowej).

* * *

„Tu jedynie znalazłem poparcie i zrozumienie. Szaleństwem, czynem samym wiele można zrobić. Ale samo szaleństwo nie wystarczy. Prezes Jaworski powiedział, że legjony walczą w obronie honoru Polski, ale jako rycerze, my nie możemy obejść się także bez głowy i serca, które są uzupełnieniem ręki. Tą głową i uzupełnieniem było zjednoczenie wszystkich w Naczelnym Komitecie Narodowym. Rozum stanu ma uzupełnić naszą pracę i nasze krwawe ofiary. Niech żyje N. K. N. i jego prezes Jaworski!

(Wiedeń 28 grudnia 1914 r.).

* * *

„Niech tylko cesarz da nam język polski, to ja się zadowolnię nazwą: „obrona krajowa“.

(w rozmowie z L. Bilińskim w r. 1914-tym „Wspomnienia).

* * *

„...Będąc przekonany, że interesy mojej Ojczyzny wymagają czynnego wystąpienia Polski po stronie Mocarstw Centralnych w ich wojnie z Rosją, dawałem temu wyraz w mojej pracy, nawet wtedy, gdy byłem pozostawiony własnemu swemu wysiłkom, gdy szedłem wbrew większości swego narodu, jak to było na początku wojny... Nie przypuszczałem ani chwili, żeby praca tak pojęta stać mogła w sprzeczności z interesami Państw Centralnych...

(z listu do Lubomirskiego 25 lipca 1918).

* * *

„Jestem żołnierzem z ducha i usposobienia, i dlatego... tęsknię... do rządu, który żołnierza reprezentuje nazewnątrz, który z niego wszelkie troski polityczne zdejmuje...“

„Gdyby mi w czasie wojny rząd mój nakazał czyścić buty, to bym to z całą nieumiejętnością czynił, gdyby kazał wstąpić do armji syngalezów czy botokudów uczyniłbym to również bez wahania“.

(Z listu do rektora Brudzińskiego z 6 lut. 1916).

* * *

„...Naprzód spopularyzować ideę wojskowości przy pomocy legionów rozrzuconych po kraju, pozostawić własnym siłom polskim utworzenie pierwszego korpusu z ludźmi otoczonymi aureolą na czele bez definjowania publicznie dalszych formacji i planów organizowania większej armji, a gdy własne siły techniczne, do dalszego tworzenia armji okażą się niewystarczające, w tej drugiej fazie oprzeć się o bezwarunkowo konieczną pomoc państw centralnych i stworzyć armję większą.

(28 grudnia 1916 r. Memoriał do Beselera).

* * *

„Myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dębłina i utrzymania go aż do wymuszenia nowych układów, ale brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dębłina sprawił, że porzuciłem i ten plan. Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowałem sobie drogę, ale tu honor wodza mnie zatrzymał. Dlatego napisałem wówczas do Beselera list, że chcę dzielić los moich internowanych żołnierzy.

(Mowa z 5 sierpnia 1922 w Krakowie).

* * *

„Te wątpliwości miałem i ja, gdym podejmował walkę o Polskę. Musiałem zliczyć całą nędzę materialnych zasobów, które posiada Polska, musiałem brać pod uwagę, tchórzostwo i bierność, to znaczy przyzwyczajenie do niewoli. Lecz zły to wódz, który zaczyna rachunek od swoich słabości i przed

silnym wrogiem głowę w pokorze składa. Inną też zastosowałem w moim rachunku metodę, która nazywa się romantyzmem, choćby rachunek był najzimniejszy, nazywa się w Polsce szaleństwem, czy warjactwem. Z takim społeczeństwem miałem do czynienia, gdy swój rachunek robiłem, z tak zatwardziałem, tak zarozumiałem w swem przekonaniu, że żadne argumenty do ich mózgów, do ich serc trafić nie mogły...

Rodacy moi zaś woleli sądzić, że każdy z zaborców jest pełen specjalnego umiłowania dla polai i tem się tłumaczy efekt odezów, rzuconych w świat przez zaborców. One sprawiły, że w zaborze austriackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu. Braci zaś Wielkopolan musiałem od razu z rachunku swego wyrzucić“.

(Z mowy 5 sierpnia 1922 r. w Krakowie).

* * *

Niemcy dużo okazali mi niewdzięczności.

(w rozmowie z dziennikarzem Gentym
z „Information“, lipiec 1920).

* * *

Los kazał mi być żołnierzem. Żołnierza wielkie zjawiska wojny nie wychowują w prawie, lecz w samowoli i gwałcie. W tych warunkach wychowany nasz naród otrzymał wreszcie prawo samostanowienia o sobie.

(Z mowy 28 kwietnia 1921 w Uniwersytecie Krakowskim).

* * *

Kochany Pułkowniku!

Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli

wielkich armji narodowych padają zapomniane przez Polskę słowa: niepodległość, rząd polski, wojsko polskie!... Drogi kolego w tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim towarzysze bron! Z całego serca winszuję Wam w tej chwili tryumfu idei naszej a pisząc do Was Kochany Pułkowniku wiem, że piszę do wszystkich moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia.

(List do Pułkownika Berbeckiego z dnia 5.XI 1916 r.).

* * *

„Lecz równocześnie cieleńcy zachwyt nad 5 Listopada przejmował mnie obawą że zarazi on ogromną ilość młodzieży polskiej jeżeli mnie tam nie będzie. Ani na chwilę nie wierzyłem by cokolwiek zasadniczo mogło się zmienić. Wiedziałem, że to jest gra na przegraną, a grać trzeba by móc wygrać coś innego. Nie miałem już wówczas do wygrania nic jak tylko moją własną śmierć“.

(5 sierpnia 1922 r. w Krakowie).

* * *

„Byłbym jeszcze bardziej dumny, gdybym kładąc się do grobu mógł powiedzieć: byłem, jestem i jeszcze w życiu pozagrobowym zostanę dumny z siebie i z was. Ja, moi chłopcy, dumnym być mogę, bo dnia 6 sierpnia rozpocząłem karierę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce, z człowieka nieznanego, od którego wszyscy uciekali, stałem się człowiekiem, którego Polska, gdy nawet nie chce, witać musi. Do takiej kariery trzeba jak powiadają szczęścia, ale chciałem dodać, że trzeba i czegoś innego. Ja, moi Pano- wie, swój egzamin życiowy zdałem“.

(Z mowy 5 sierpnia 1922 r. w Krakowie).

* * *

„Osobiście, — a przypuszczam, że i ogromna większość legionistów — jestem głęboko wdzięczny przede wszystkim ś. p. cesarzowi Franciszkowi Józefowi i Jego Rządowi za próbę polskiego życia wojskowego, jaką mieliśmy w postaci Legionów, a która to próba bez jego łaskawego zezwolenia i poparcia powstałaby nie mogła“.

(Załącznik I do Listu do ks. St. Lubomirskiego 1 stycznia 1918 r.)

* * *

„Rok temu — z garścią małą ludzi źle wyposażonych rozpocząłem wojnę.. Że szabla nasza była małą, że nie była godną wielkiego 20-miljonowego narodu, nie nasza w tem wina. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć wielkim wypadkom w oczy i oczekujących w biernej „neutralności“ jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancji“.

(Odezwa do żołnierzy z 1915 r.).

* * *

„Punkt pierwszy oskarżenia publicysty z „Warschauer Zeitung“ składa na moją odpowiedzialność, że „stosunek P. O. W. do państw Centralnych był coraz bardziej wrogim, a mowa jej organów podziemnych coraz bardziej podniecająca“. Zarzut zupełnie niesłuszny i wątpliwy, by na to można było znaleźć dowody. Najpierw o „organach podziemnych“. Komenda P. O. W. wydawała dwa pisma „nielegalizowane“: „Strzelec“ i „Przegląd Wojskowy“. Oba pisma nie zawierały żadnych artykułów politycznych i wypełnione były jedynie czysto fachowym materiałem. Za te pisma odpowiedzialna jest komenda P. O. W., a ja nawet z temi pismami, których mowy, jako „podniecające“ nikt nie nazwie, nie miałem nigdy nic do czynienia. Poza tem przez niektórych członków P. O. W.

niezależnie od Komendy jej, a tembardziej odemnie, było wydawane pismo „Rząd i Wojsko“. Nie przypominam sobie, abym w tem piśmie znalazł choć jeden artykuł zwrócony przeciwko państwowi centralnym, jako takim, bo przecie żądania prędszego sformowania Rządu polskiego i oddania jemu pracy nad formowaniem wojska nazwać wrogiemi w stosunku do państw Centralnych nie można. A do tego sprowadzała się tendencja i treść pisma“.

(Odpowiedź na artykuł „Warschauer Ztg“ z 3 sierpnia 1917 r. Nr. 211 „Zur Verhatung Piłsudski“ z datą 28.VII 1918 roku).

* * *

„... Rada Stanu zadanie swoje spełniła, przełamała pierwsze lody, przełamała nieufność kraju do polityki państw centralnych i tę zasługę historia jej przyzna, zapisze to na jej plus...“

(Na posiedzeniu Tymczas. Rady Stanu 1 maja 1917 r.).

* * *

„Trzecia decyzja, którą powziąłem, a z której motywów chcę się również z Wami koledzy, wypowiedzieć, to decyzja wstąpienia do sławetnej Rady Stanu. Zrobiłem to wbrew sobie, po pierwszej próbie pogodzenia pasywistów i aktywistów dla powzięcia wspólnej decyzji. Próba zakończyła się tem, że jedni i drudzy poszli do Beselera targować się o ilość miejsc w Radzie Stanu. Poszli do cyrkułu.

(Z mowy 5 sierpnia 1922 r. w Krakowie).

* * *

„Zgadzaam się ze zdaniem p. Studnickiego, że osiłą całej pracy Rady Stanu, powinna być sprawa wojskowa. Ale sytuacja przedstawia się tak: jeżeli jest mowa, że sprawa wojskowa miała być naszym kołem rozpędowym, to nie trzeba zamykać oczu, że przy kole tym stanęli maszyniści, którzy się na maszynie

nie znają i jej nie smarują. Osobiście przed wojną prowadziłem studia co do rekwizycji, przypuszczając, iż będę je musiał kiedy wykonywać. Otóż teoria wojskowa twierdzi, że rekwizycje trzeba robić przy udziale tych, co znają kraj, przy udziale ludności miejscowej, gdyż tym sposobem najłatwiej unika się tarć, które szkodzą spokojowi na tyłach armji, a prócz tego zrzuca się z samych siebie odpowiedzialność na ludność miejscową — w ten sposób najmniej rujnuje się kraj.

(Z przemówienia na posiedz. Rady Stanu 1 maja 1917 r.).

* * *

„Niemcy liczyć się winni z wybujałym drażliwym w drobnostkach, nadczułem na dotknięcie i obrazy uczuciem patriotycznym i równie drażliwą ambicją młodego żołnierza polskiego...”

(List do ks. Lubomirskiego).

* * *

„By Polakami kierować, trzeba stworzyć odpowiedzialnie nastroje”.

(Memorjał do Beselera).

* * *

„...Państwa Centralne krwią swoją opłaciły zdobycie polskiej ziemi przy niewielkim przelewie krwi samych Polaków; mają więc prawo moralne do urządzania naszego kraju Sytuację tę, jako wojskowy, rozumiem...”

(Na posiedz. Tymczasowej Rady Stanu 1 maja 1917 r.).

* * *

„...napisałem do Beselera list, że chcę dzielić los moich internowanych żołnierzy,—po liście tym zostałem aresztowany i moja czynna rola w życiu Legjonów skończyła się”.

(Z listu do ks. Lubomirskiego).

* * *

„P. Paschalski: Czy Pan Marszałek sobie przypomina dzień swego aresztowania przed Magdeburgiem?

P. Piłsudski: Ówszem, było to w nocy na 22-gi lipca.

P. Paschalski: Czy w przeddzień tej nocy Pan widział jen. Szeptyckiego i dokąd jechał?

P. Piłsudski: Napewno słyszał Pan o mojem opowiadaniu. Spotkałem istotnie jen. Szeptyckiego, jadącego w stronę Belwederu.

P. Paschalski: W Belwederze wówczas mieszkał Beseler?

P. Piłsudski: Tak jest“.

(Zeznania w Sądzie w r. 1924).

* * *

„Trzecia decyzja... z której motywów chcę się również Wam koledzy, wypowiedać, to decyzja do wstąpienia do sławetnej Rady Stanu. Zrobiłem to wbrew sobie, po pierwszej próbie pogodzenia pasywistów i aktywistów dla powzięcia wspólnej decyzji. Próba skończyła się tem, że jedni i drudzy poszli do Beselera targować się o ilość miejsc w Radzie Stanu. Poszli do cyrkułu“.

(W mowie z 5 sierpnia 1922 r.).

* * *

„Jako ostateczny argument na korzyść swego optymizmu, brałem wyniki swych rozmów z obu Panami — Ekscelencją v. Beselerem i Ekscelencją Ku-kiem, którzy jako Generał-Gubernatorowie obu okupacji mieli przemożny wpływ na sprawy polskie. Byłem zaszczycony rozmową z obu wysokimi Panami, obu też podałem krótkie memorjały w sprawie wojska, gdzie jak zwykle, podkreśliłem konieczność według

mego zdania liczenia się z nastrojami w narodzie tak nastrojowym, jakim są Polacy... Plan pracy, który wówczas miałem dla przedstawienia go Radzie Stanu i Władzom Okupacyjnym, zapewniał, zdaniem mojem powodzenie rekrutacji“.

(Z listu do ks. Lubomirskiego).

* * *

„...Dziwne prawo oszczerstwa, suggestja kłamstwa, istnieje przede wszystkim w stolicy kłamstwa, w Warszawie“.

(Kurjer Poranny).

* * *

„Wszystkie umysły były zajęte przyszłą instytucją Rady Stanu i jej składem osobistym. Zrobiłem i ja swoją próbę pod tym względem. Sądziłem, że najlepiej dla Rady Stanu będzie, gdy będą w niej reprezentowane wszystkie stronnictwa... Prowadziłem w tym celu pertraktacje... i jak wiadomo pertraktacje te nie powiodły się. Klub międzypartyjny, reprezentujący dobrą połowę kraju, usunął się i został usunięty od formacji Rady Stanu. Zawahałem się wówczas w decyzji i dla siebie samego“.

(W liście do Lubomirskiego z 1 Lipca 1918).

* * *

„Na swoje nieszczęście — gdyż za nieszczęście i błąd uważałem swój udział w Radzie Stanu — po namyśle postanowiłem wyrazić zgodę na zaszczytną propozycję Ekscelencji Kuka“.

(W liście do Lubomirskiego).

* * *

„Z takim społeczeństwem miałem do czynienia, gdy swój rachunek robiłem, z tak zatwardziałem, tak zarozumiałem w swoim przekonaniu, że żadne argumenty do ich serc trafić nie mogły... Rodacy

moi zaś woleli sądzić, że każdy z zaborów jest celem specjalnego umiłowania dla zaborcy, i tem się tłumaczy efekt trzech odezw, rzuconych w świat przez zaborców. One sprawiły, że w zaborze austriackim i rosyjskim każdy wierzył swemu panu..“

(Dru ga mowa krakowska).

* * *

„Moi panowie W listopadzie 1918 r. stał się wypadek bynajmniej nie historyczny, ale taki sobie zwykły.

Mianowicie z dworca Wiedeńskiego, jak się to zawsze ze wszystkimi teraz dzieje, przeszedł przez ulice Marszałkowską na ul Moniuszki człowiek“.

„..Człowiek ten, którego będziemy nazywali Józefem Piłsudskim... stał się dyktatorem... Miljony jego jednego wyniosły w górę... Dano mi nazwę Naczelnika... wielkie imię Kościuszki ..“

(Z mowy w Malinowej Sali w Bristolu).

* * *

„Cztery lata temu, gdy wziąłem władzę w całej rozciągłości w moje ręce, wówczas istniało bezprawie. Ja przez nikogo nie byłem upoważniony i miałem prawo tylko swojej własnej woli. Sprawy ustroju państwowego zależały wtedy od mojej woli, która była dla ludu źródłem prawa...“

„Naokoło nas szalało bezprawie. I ja pragnąłem gwałtownie zrobić nad Wisłą cud prawa albo go przynajmniej zapoczątkować“.

(W Krakowie 28 kwietnia 1921 r)

* * *

„Wybrałem zatem inną karierę, mającą jednak również styczność z prawem, którą jednak boję się wam odsłonić. Stałem się bowiem zawodowym kryminalistą“.

(28 kwietnia 1921 w Hotelu Saskim w Krakowie).

* * *

„Zdecydowałem zwrócić się do tych, którzy najszybciej działają, szybciej czasem działają niż myślą.. Dlatego powołałem na prezesa ministrów oficera 2-giej brygady, przytem kapitana saperów, inż. Moraczewskiego... Na wszelki wypadek kazałem mu stanąć na baczność.. Potem powiedziałem mu: panie kapitanie ma pan zostać prezesem ministrów“ ..

(Z mowy Krakowskiej).

* * *

„Pod moimi dyrektywami z niczego, od absolutnego prawie zera, doszliśmy do posiadania w krótkim czasie wielkiej armji“.

(I-sza mowa Krakowska).

* * *

„Nie jest to przypadek, że wtedy, gdy Polska zbierała swe siły wojskowe, stanęli w szeregach nie tylko oficerowie, ale i olbrzymia masa żołnierza. W surowym swym sądzie o sobie samym powiedziałem, że to jest moją zasługą, że byłem dobrym żołnierzem i dla tego zawiesiłem na piersiach swych znak Virtuti Militari, który odtąd będzie odznaczał dobrych żołnierzy“.

(Warszawa, Sierpień 1919 r.)

* * *

„Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokim przekonaniem, że w Polsce XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych — obu rządów, które do życia powołałem, stawiałem jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za załatwianie tylko konieczności państwowych

i nie regulowały spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów, nie uświęconych uchwałą wybrańców narodu. Również zgodnie z tym celem całe wojsko polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał Sejmu, a osobiście razem z całym garnizonem warszawskim złożyłem to ślubowanie 13 grudnia ubiegłego roku..“

„Jestem szczęśliwy, że posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu postawić mogę do dyspozycji Sejmu swą władzę“...

(Na posiedzeniu Sejmu 20 lutego 1919).

* * *

„Panowie Posłowie, którzy potem nieraz przeciw mnie występowali, zostali wybrani na mój rozkaz, tego rozkaz usłuchali, wybór przyjęli, na określony termin przezemnie się stawili“.

* * *

„Dzięki temu musiałem żyć w otoczeniu najrozmaitszych potwornych baśni, najrozmaitszych legend, najrozmaitszych śmiesznych nieraz opowiadań, które mnie się tyczyły, które ze mnie wyrastały, a tak dalekie były od tego rzeczywistego skromnego człowieka, który tu przed wami stoi.

* * *

„Ale to paskudztwo duszy, które do mnie przylepiano, było tak nieodłączne, tak systematyczne, że gdy myślę o przeszłości zawsze się oglądam, czy ubranie moje jeszcze nie cuchnie“.

* * *

„Stopień Pierwszego Marszałka Polski przyjmuję i zatwierdzam“.

Warszawa, 19 marca 1920

Wódz Naczelny

(-) J. Piłsudski

Pierwszy Marszałek Polski.

* * *

„Mówiąc o żołnierzu, nie unoszę się sentymentem, który liczy ofiary, poniesione obficie przez żołnierza szarego, o nieznanych imionach, podczas gdy tryumf i sława spada na wodzów“.

(„Wódz o żołnierzu“. Warszawa 1920).

* * *

„Jestem dumny, że jestem dobrym żołnierzem, chociaż nie jestem nim zawodowo, i gdyby mi jacyś specjaliści odmówili tego, spokojnie przeszedłbym nad tym sądem do porządku dziennego. Przemaszają zbyt jaskrawe fakty... Z dumą mogę o sobie powiedzieć, że wszędzie gdzie ludzi sam do boju prowadziłem, miałem za sobą zwycięstwo. Przez to dokonałem rzeczy, wobec których żadnych nie lękam się sędziów“.

(I-sza mowa Krakowska).

* * *

„Zdolności, temperament, doświadczenia nabyte—dawały mi łatwość pracy, więcej, dawały mi *łatwiejsze powietrze*, Moi Panowie, pracę tę opuściłem, opuściłem ją zupełnie.“

* * *

„I jeśli dziś, w dniu, w którym jak sobie mówię, staje się obywatelem wolnego i *łatwego powietrza*,

to chcę serdecznie podziękować inicjatorom dzisiejszego bankietu, że w tej piewszej, dziewiczej, że tak powiem swobodnej mowie, mogę swobodnie niektóre zdania powiedzieć, które przedtem by wyglądały, jak zdania nieodpowiednie w ustach człowieka, pełniącego urząd reprezentacyjny“.

* * *

„Co do siebie, panowie, prosząc o pamięć, proszę zarazem o wielki, wielki odpoczynek, bym mógł *łatwem powietrzem odetchnąć*“.

! * *

„Powierając Generalowi Dywizji, Stanisławowi Szeptyckiemu dowództwo wojsk, operujących na Litwie i Białorusi, wyrażam mu za Jego służbę na stanowisku Szefa Sztabu Generalnego moje najgorętsze podziękowanie i uznanie.

Jego mądra, pełna inicjatywy i energiczna praca położyła podwaliny pod budowę Armji Polskiej, tworzonej w warunkach, w jakich nie organizowała się żadna armja, bo z niczego i w momencie rozgorzenia się wojny na wszystkich prawie frontach.

W młode szeregi Armji Polskiej umiał wpajać poczucie niezłomnej subordynacji i honoru, bo sam tych cnót żołnierskich był wyrazem, służąc zgodnie z temi naczelnymi zasadami, nawet i poświęceniem swoich osobistych interesów“.

(Rozkaz dzienny z 27 marca 1919 r.).

* * *

„W dniu 1-go lipca 1920 r. wezwałem jen. Szeptyckiego do Warszawy, gdyż wobec często powtarzających się bólów w okolicy serca zdecydowany byłem na wszelki wypadek *wyznaczyć zgóry swego zastępcę jako Naczelnego Wodza* i na takiego wybrałem jen.

Szeptyckiego, o czym zawiadomiłem ówczesnego Sze-
fa Sztabu Jeneralnego jen. Stanisława Hallera“...

(Pismo z 20 kwietnia 1991 r.).

* * *

„Wszak jesteśmy świadkami zjawiska, które schar-
akteryzowałem w poprzednim wywiadzie, gdy w jego
zakończeniu powiedziałem, że praca obecna rządu jest
wyrównywaniem drogi do powrotu dwu generałów,
którzy *najbardziej zaszkodzili wojsku* i przed którymi
ostrzegałem p. Prezydenta — p. Szeptyckiego i p. Si-
korskiego“.

(Z artykułu w „Kurjerze Porannym“ 12 lutego 1926 r.).

* * *

„Znana lojalność moja nakazywała mi powstrzy-
mywać się od wyjawienia niektórych moich jasno
sformułowanych i zupełnie oficjalnych oświadczeń“.

* * *

„Generałowie wojnę przegrali, a ja ją wygrałem,
nic też dziwnego, że mnie nienawidzą“.

(Na ścisłej Radzie Wojennej 1923 r.).

* * *

„Nie będę sobie przypisywał większych zasług,
niż te, które mi świat przypisuje“.

* * *

„Okryłem chwałą oręż polski. Dałem w pierw-
szych dniach życia polskiego zwycięstwa tak błyskot-
liwe, tak nieznane, tak gdzieś w zamierzchłej przesz-
łości słyszane, że dotąd tą sławą pierś żołnierska się
koi. Doprowadziłem do zwycięstwa nad nieprzyjacie-
lem, przed którym inni drżeli“.

* * *

„Zdejmę mundur, wyjdę na ulicę, przemówię do tłumów ich językiem, kości będą trzeszczyć“..

(Warszawa, 15 lipca 1922 r.).

* * *

„Dla mnie ważnymi rzeczami są: moja wola która może chcieć, albo może nie chcieć, więc muszę wiedzieć a) co ja muszę, b) moją rzeczą jest wówczas powiedzieć, co ja mogę lub nie mogę, i wtedy dochodzę do wniosku wolowego: chcę lub nie chcę“..

* * *

„Polityka jest zawsze grą fałszywą“.

(Belweder 15 marca 1921 r.).

* * *

„Rok kryzysu, 1920 rok, prawie to udowodnił, prawie pokazał, gdzieśmy właściwie stali ze swym rodzimym brudem i brakiem honoru służby, a z nadmiarem hańby służby sobie tylko lub jedynie jakimś brudnym obliczeniom na rzecz mafji tej czy innej, szukającej jakąś bandycką drogą zysku i władzy“.

(Dedykacja na książce „Rok 1920“ majorowi Prystorowi).

* * *

„Powiem Panom, nad czem teraz myślę. Uważam, że należy przeprowadzić pociągnięcie kobiet do służby wojskowej. Nie jest to demokratycznie, aby tylko mężczyźni służyli w wojsku, a kobiety nie. Przeprowadziłem to już w Sztabie Jeneralnym i w Ministerstwie Spraw Wojskowych, które się opierały, a mam nadzieję, że przeprowadzę także w Sejmie“.

(Do delegacji młodzieży w Wilnie, styczeń 1921 r.).

* * *

„Do żadnego miasta *zdobytego* *przezemnie* nie wjeżdżałem z takim uczuciem, jak do Wilna. Te słodkie pieśni dzieci, te trwożne oczy matek, te łzy. te wzruszenia“...

* * *

„Przed 28 kwietnia Wilno musiało być moje, gdyż bolszewicy nie mogli sięgać po Grodno, mając Wilno zajęte *przezemnie*“.

* * *

„Tworząc *konceptję wileńską*, czułem, że tworzę rzecz piękną.

Wiązałem ze sobą prace wojenne, by panować nad nimi, wszystkie wiązadła zrobiłem jednak niepewne pod znakiem zapytania“.

* * *

„*Konceptja*, twór powiewny, ma płynąć z woli podwładnych i w ich duszach zawiązywać węzły psychiczne, które nimi kierują. Najwspanialszem zwycięstwem jest to, gdy wola zawiąże w duszy przeciwnika takie *węzły psychiczne*, że im ulegać musi, że staje się on słabym tam, gdzie ja chcę by był. *Konceptja*, żelazną wolą kierowana, wdziera się w *konceptję* nieprzyjaciela i niszczy ją“.

* * *

„Dumny jestem, że *konceptja* wojenna się udała i że stworzyłem pomyślny dla siebie stan polityczny, w warunkach całkiem nowych“.

* * *

„Tam mus mnie woła, a myśl się okręca koło *konceptji* tworząc chocholi taniec, zostawiający nie-

zatarte ślady w duszy podwładnych, którzy pod wpływem wodza wchodzą w te same węzły myślowe.

* * *

„W powzięciu *konceptji* odgrywa rolę nietylko wiedza, ale i psychika wodza, w której najważniejsze miejsce zajmie intuicja i „wewnętrzny mus“, — zbiór pobudek, które każą wodzowi postąpić tak, a nie inaczej“.

* * *

„Dla pracy *konceptyjnej* trzeba rzeczy, które u każdego dowódcy odegrywają rolę ważną, np. sprawa przestrzeni związana z czasem, wytwarza te konieczne *węzły myślowe*, przy których *praca konceptyjna* zatrzymać się musi“.

* * *

„Już na początku walk z armją bolszewicką spotkała mnie ta niespodzianka, że moje źle wyekwipowane wojsko, słabe liczebnie, prawie bez strat, brało duże przestrzenie, idąc przed siebie, jak w masło. Były to nowe dane o nieprzyjacielu i weszły w moją duszę, jako podstawa do *nowej konceptji*“.

* * *

„Zadaniem duszy ludzkiej wogóle jest tworzenie, *konceptje* są tworzeniem nagłym, rodzajem natchnienia, dowództwo, to *zdolność konceptji*“.

* * *

„Wódz zaś musi mieć *konceptję* niejako na każdą okoliczną gotową i tem prowadzi armję, jak dobry tancerz tancerkę; zły będzie wódz postępujący jak tancerz, co od pieca umie zaczynać i, wyczekując odpowiedniego momentu, właśnie się puści bez taktu“.

* * *

„Każdy dręczy *moją koncepcję*: temu błoto przeszkadza, ten niema papierosów dla żołnierzy, oto taniec kochanki Dowódcy i błędny krąg dokoła“.

* * *

„Młodzieńcza siła, która mi dała myśl o Wilnie, pozwoliła tak *dzewną koncepcję* życiem obdarzyć“.

* * *

„Stwierdzam tylko, że *koncepcja moja* w tej sprawie była przez gen. Żeligowskiego prawie sfotografowana“.

* * *

„Paderewski zaś uważał, że może się uda pozyskać wpływ Ameryki, która przez usta Wilsona narzucała nam często *koncepcje obce* życiu Europy“.

* * *

„Praca *koncepcji*, to praca w niebezpieczeństwie i niepewności, ogarnia trwoga i niepokój, tworzą się konieczne *węzły myśli*, przy których krystalizuje się wyraźna postać zamiaru i tę można już na mapie narysować“.

* * *

„Wilno bało się własnego cienia, a przecież widzimy dziś koło siebie cały szereg państw, powstałych właśnie w ten sposób, i uznano je“.

* * *

„I wy Wilnianie przeszkadzaliście mi swoim brakiem odwagi“.

* * *

„Chłopcy moi w dalekich grobach leżący, oto wasze marzenia się spełniły. Wasz komendant jest

wodzem Polski, bądźcie z nim! Niech duch wasz towarzyszy moim żołnierzom! Dajcie mi Wilno na święto Wielkiej Nocy“!

* * *

„Każdy musi mieć część swobody rządzenia, żądam od ludzi duszy, niech ona ma swe prawa, niech podwładni moi sami rozstrzygają *węzły psychiczne*, związane przez meldunki“.

* * *

„Każda rzeka jest wielką przeszkodą w operacji. Niemen był jednym z *węzłów psychicznych*, który stał się tem straszniejszy, że należało przypuszczać, że mógł i nie mieć mostów, a budowa nowego wydała mi się wielce problematyczną“.

* * *

„Element niespodzianki na swoją przeciągnąć stronę, oto nowy *węzeł psychiczny*“.

* * *

Na przestrzeni przedemną leżącej, rysują *węzły*: bolszewicy i Niemcy.

* * *

„Miejsce mego dzieciństwa, kocham je i tęsknię doń latami całymi, los Wilna to był we mnie ten *węzeł psychiczny* i mus, który ciągnął konieczności“.

* * *

„Wjeżdżałem konno... czekało miasto moje“.

* * *

„Naczelnik Państwa i Aleksandra Piłsudska uprzejmie proszą Jaśnie Wielmożnego Pana... o przybycie do pałacu na raut“.

(Zaproszenie na raut w Wilnie dnia 16 kwietnia 1922 r.).

* * *

„Nadanie mi obywatelstwa honorowego zdaje się zaprzeczać przysłowiu: nikt nie jest prorokiem we własnym kraju“.

* * *

„*Trąby jerychońskie*, brzmiące pomysłami o zdradzie Naczelnego Wodza, trąby jerychońskie narodowe, które tu o condominium gadały z rusinami, bojąc się stanąć oko w oko z wrogiem, które psuły powietrze belwederskie swoją obecnością“.

* * *

„*Trąby jerychońskie*, wysyłające do mnie piętnaście delegacji codziennie, z krzykiem szantażujące z moich ust słowa poddania się szantażyści nie znający sił, szantażyści, ośmielający się patrzeć tam gdzie ich oko nie sięga!

* * *

„Tysiąc *tręb jerychońskich* burzyło mury, nie wroga, bo tam się „koń śmiał“ z tych tręb jerychońskich, lecz moją duszę Naczelnego Wodza, który miał cztery piąte swych sił nie gdzieindziej, jak pod Lwowem. *Trąby jerychońskie* narodowe grzmiały oskarżeniem o zdradę wszelką, syczały jak płaz, pełzający, by wzbudzić w obrońcach Lwowa bezsilność“.

* * *

„Czas i przestrzeń były jednak przeciw mnie“

* * *

„Ja muszę się przyznać, że kładę w takich razach pasjanse i gdy jestem bardzo niespokojny, wybieram najłatwiejsze, żeby się udały“.

* * *

„Myśl moja wraca do mnie tryumfalnie, czysta i niezbrukana z rąk tych, co ją wykonali, nie spaczyli, nie zepsuli“.

* * *

„Obrońców z pośród siebie miał (Lwów) względnie niewielu—większość przybiegła skądinąd. Miasto zostało polskiem, po akcie odwagi i czynu 5 pułku legjonowego, pod dowództwem pułk. Tokarzewskiego“.

* * *

„Obrońcy Lwowa składali się z trzech nierównych części. Pierwsza — to są wasze dzieci, dzieci Lwowa, druga liczniejsza część są to wasi rodacy z Zachodniej Galicji, najliczniejsza część — są to zmobilizowani Peowiacy z Królestwa Polskiego. Tak wygląda istotna historia“.

* * *

„Lwów wytrzymał ciężką walkę. Przedewszystkiem walkę z sobą, walkę z własną słabością, z własnym niedomaganiem i zwyciężywszy własną słabość, dał moc i siłę obrońcom“.

* * *

„Nagle dzieje się cud woli jednego człowieka nad wszystkimi: kolejarzy ruszają się, jak wesołe mróweczki, lokomotywy gwizdzą, pociągi idą, jest ruch, życie, impuls dany. Jedna silna wola porusza wszystkie słabe“.

* * *

„Kończąc na tym przykładzie silnej woli, pozostawiam na następny odczyt opowieść o tryumfie zdanego egzaminu“.

* * *

„Zostałem wówczas zatrzymany przez brak sił moralnych w społeczeństwie i brak poparcia“.

* * *

„Losy wyniosły mnie na szczyty. Z pracą moją związane są wszystkie fakty od początku przejść“.

* * *

„Bił się kto chciał lub kto był głupi“.

* * *

„Jestem Litwinem, a więc należę do rasy więcej umiarkowanej niż Francuzi i Polacy, którzy są sobie podobni pod wieloma cechami charakteru...“

„Niemcy dużo okazali mi niewdzięczności“.

(W rozmowie z p. Gentym, lipiec 1920).

* * *

„Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny poto, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński. Z chwilą kiedy rząd narodowy R. Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zbrojne zastępy ludu ukraińskiego zdolne ochronić kraj ten przed ponownym najazdem, a wolny naród sam o swoich losach stanowić będzie mocen, żołnierz polski powróci do granic R. Polskiej spełniwszy szczytnie zadanie walki o wolność ludów“.

(Odezwa Żytomierska z 26 kwietnia 1920 r.)

* * *

„Jesteśmy po obu stronach Dniepru i mogę pójść tak daleko jak chcę. To jest mój eksperyment. Ja lubię eksperymenty“.

(Rozmowa z p. Rothay Reynoldsem 16 maja 1920 r. w Żytomierzu).

* * *

„W imieniu polskiej armji pozdrawiam dzielne wojska ukraińskie w tym momencie, kiedy wzmożone podnoszą się aby o przyszłości Europy rozstrzygnąć.

(Z przemowy do wojsk ukraińskich 20 maja 1920 r.)

* * *

„Moment militarny przedstawia się najprościej. Wojska polskie są w stanie bić wojska bolszewickie kiedy zechcą, gdzie zechcą i jak zechcą. Zdanie to nie jest żadnym frazesem, ale opiera się na zdaniu czynników miarodajnych, na długiej pracowitej analizie wartości bojowej obu stron przez koła wojskowe“.

(W rozmowie z współpracownikiem „Rządu i Wojska“).

* * *

„Kraj otrzymał wiele więcej aniżeli mógł się spodziewać w śmiałych marzeniach“.

(W rozmowie z Bernardem Paresem „The Spectator“
19 sierpnia 1920 r.)

* * *

„Społeczeństwo chore więc i armja chora“.

(20 lipca 1920 r. na Radzie Obrony Państwa).

* * *

„Kto mnie zna ten wie, że jestem wściekłym ryzykantem“.

(22 kwietnia 1921 r. w Poznaniu).

* * *

A wiesz pan, że przychodzą chwile, kiedy zdaje mi się, że ja wciąż jeszcze zmagam się z Polską, że walczę przeciwko Polsce. Jestem człowiek dość mocny, ale niekiedy i ja słabnę ..“

(Z rozmowy z Mereżkowskim).



* * *

„Gdy państwo wybiera wodza, szuka ludzi silnych, ambitnych, wierzących w siebie. Ambicji tej miałem pod dostatkiem. Szukałem tego egzaminu, by dowieść, że co ja zrobię, tego nikt nie zdoła“.

* * *

„Piętrzyłem trudności, szukałem nadzwyczajności, by dowieść, że mogę zwyciężyć“.

* * *

„Ja osobiście ze wszystkimi swojemi wadami i cnotami, całą swą mocą, czy bezsilnością, stałem w centrum zjawisk polskich, magna pars fui wszystkiego tego, co się w Polsce działo.“

* — *

„Wódz musi tworzyć i gdy stoi przed decyzją wydania rozkazu pracy, daje obraz męki koncepcyjnej. Widząc swą myśl przerabianą przez innych, doznaje wtedy trwogi, nie zająca drżącego na miedzy, ale burzy przechodzącej przez duszę lwa wszczepionego pazurami w w ziemię“.

* * *

„Wszystkie rządy szły w moim kierunku w tej sprawie, tylko jam był śmielszy, a rządy tchórzliwsze“.

* * *

„Robiło to wrażenie tancerza, który nie może ruszyć ciężkiej tancerki z pod pieca, a wstrętny sutener puszcza na nich ohydną babę, opinię, która się głupio z nich wyśmiewa“.

* * *

„Wilno bało się własnego cienia, a przecież widzimy dziś koło siebie cały szereg państw, powstałych właśnie w ten sposób, i uznano je.

* * *

„To też doznałem rozkoszy tryumfu, wszyscy się cofali a ja jeden nie“.

* * *

„Jestem Naczelnym Wodzem, który umie sięgać po rzeczy wielkie“!

* * *

„Wszędzie gdzie sam ludzi do boju prowadziłem, miałem za sobą zwycięstwo“.

* * *

„Pod moimi dyrektywami z niczego doszliśmy do posiadania wielkiej armji“.

* * *

„Dokonałem rzeczy, wobec których żadnych nie lękam się sędziów“.

* * *

„Zwycięzca we wszystkich bitwach które prowadził osobiście“.

(Moje pierwsze boje 1925 r.)

* * *

„Już to nasi żołnierze są zanadto dobroduszni w stosunku do kombatantów. Ile razy obserwowałem naszych chłopców, czy to w stosunku do jeńców, czy to do ludności cywilnej, zawsze odnosiłem to wrze-

nie, że brak nam w charakterze narodowym bezwzględności. Może to i sympatyczne, ale diablo mało warte na rynku wszechświatowego „świętego egoizmu“.

(Moje pierwsze boje 1925)

* * *

„Nie ściga mnie przekłeta zmora — zmora myśli o hekatombie z nas rycerzy, na rzecz budzenia ducha w nierycerskim niewolniczym narodzie“.

* * *

„Jeden z wybitnych pisarzy zagranicznych powiedział mi, że nie wierzy żadnej informacji o Polsce, napisanej przez Polaka. Bo Polak o Polsce i innych Polakach zawsze kłamie“.

* * *

„Obchodzimy dziesięciolecie sabotażu legjonowego. Dawniej obchodzono przeważnie co pół roku rocznicę 6 sierpnia. Zamiast półrocznie należałoby obchodzić tę rocznicę kwartalnie i tak dalej i dojść do tego, aby objąć całe pokolenie, które żyć przestało, podać je nowemu pokoleniu. Dziesięciolecie przeżyte tak głęboko wystarczyć może na życie całego pokolenia. Życie takie przewróci wszystko. Te czasy przeżyliśmy w zapadłych w zamierzchłych czasach. Każdy z nas stał się wnukiem samego siebie, wnukiem ongiś żyjącej osoby“.

(Na obchodzie dziesięciolecia wymarszu Legionów z Krakowa)

* * *

„Więc Wódz naczelny, myślący o decyzji i ocenie sytuacji — na str. 128, — u wychowanka uniwersytetu wszechnicy Marii Kazimiery i Jana Kazimierza — tańczy chyba historycznego kankana. Gdzie Rzym,

gdzie Krym, gdzie północ, gdzie południe, gdzie „styl“ przeciwnatarć i działań zaczepnych, gdzie portas, a gdzie Hannibal, gdzie Cannae, a gdzie hr. Schlieffen — sam już nie wiem. Ależ panie Kukiel! Marja Kazimiera szłocha, a Jan Kazimierz krzyżem leży w katedrze lwowskiej, błagając o przebaczenie dla swego uniwersytetu“.

(W polemice z generałem Kukielem w Kurjerze Porannym).

* * *

„Nie można chcieć ucałować kogoś w twarz, gdy on ci prezentuje odwrotną stronę medalu swego ciała“.

* * *

„Dlatego zawsze twierdziłem w swoich poprzednich wywiadach, że Polska przy takiej ustawie winna szukać na Naczelnego Wodza tylko idjotę, albo osła“.

* * *

„Na takiego Naczelnego Wodza nie jestem urodzony i jeszcze raz powtarzam, niech Polska szuka sobie na ten posterunek idjoty, osła lub szuja“.

* * *

„Sztab Generalny w terażniejszym tego słowa znaczeniu był więc zabezpieczeniem kraju i państwa od nieudolności lub nieumiejętności Naczelnego Wodza, którym musiał być dziedziczny monarcha, i który przecież mógł być nawet trochę podobny do idjoty, lub zajmować się powiedzmy — sztuką, nauką lub flirtem“.

* * *

„Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swego wodza zaw-

sze będzie bronił.. Chciałbym, aby i w tym wypadku czynami w obronie honoru okazał żołnierz legjonowy, że jest dobrym żołnierzem .. Gdy będziecie myśleli o obronie mojej czci, proszę, aby ta obrona była skuteczna.

Ja szukam metod skutecznych. Ja szukam uderzeń, które burzą, a nie takich, które sprawiają tylko satysfakcję zapomocą gestów. Ktokolwiek będzie mnie bronił, to proszę, niech mnie broni skutecznie“.

* * *

„Warunków było kilka. Pierwszy podstawowy, aby gabinet uznał zasadę i bronił jej przed Sejmem, że wojsko i urzędnicy wojskowe nie mogą być w państwie piką, którą stronnictwa polityczne robią naprzekór sobie lub rządowi, t. zw. gołę; taka zabawa demoralizuje niesłychanie wojsko, specjalnie wyższych oficerów, którzy znaczenie i władze usiłują zyskiwać przy poparciu stronnictw politycznych. Wymieniony powyżej warunek, uniemożliwiający tworzenie wojska partyjnego, może być bardzo uciążliwy dla ministrów, reprezentujących stronnictwa w Sejmie, lecz wydał on mi się konieczny po przejściach, które doświadczyła armja za poprzedniego gabinetu“.

(Wywiad z „Kurjerem Porannym“ w 1923 r.).

* * *

„Byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. W tych zawiłych, a tak *brudnych*, tak wściekle *brudnych* stosunkach, wojna na chłodny rozum musiała być przegrana“.

(Dedykacja majorowi Prystorowi na książce „Rok 1920“).

* * *

„Z wdzięcznem sercem posyłam ci swoją pracę, prosząc cię przyjąć jako upominek i chęć ser-

deczej z Twej strony pamięci o człowieku, który patrząc na *brudy* i zdrady polskie szukał w ręku baba, mogąc go mieć, najczęściej wtedy, gdy *brud* i zdrada dotykały zbrodniczą ręką nie mnie, lecz was, tej *equipe de la volonte du Chef* podczas burzy i żeglowania bez masztów i żagli po rozszalałem morzu“.

(Dedykacja majorowi Prystorowi na książce „Rok 1920“),

* * *

„Pamiętam jednego generała — z dawnej rosyjskiej służby: marna, płaska figura, dziwka ludzka, ła-twa do każdego świństwa“.

(W rozmowie z J. Lechoniem).

* * *

„Jestem niesłychanie dumny, że ta śmieszna na-zwa tak niesłychanie podobała się moim rodakom, że do niej tak tęsknią, chociaż jestem smutny, że non-sens, do którego zostałem zmuszony należy do tak trwałych nabytków kultury umysłowej i politycznej Polaków“.

* * *

„Byłem Naczelnikiem Państwa i zdołałem w r. 1918 zapewnić spokój i wzrastanie państwa mimo po-wszechnego zatracania się w powodzi zjawisk, wobec których zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu nie-woli społeczeństwo wyglądało tak, jakgdyby drżało przed samem istnieniem Polski jako państwa niepo-dległego“.

* * *

„Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkie-mi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło orła białego żółtym ze strachu“.

* * *

„Wojska Rzeczypospolitej Polskiej na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemię Ukraińską. Ludności ziem tych czynię wiadomym, że wojska polskie usuną z terenów przez naród ukraiński zamieszkanych obcych najeźdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w rękę, bronić swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą. Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny na to, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński. Z chwilą, gdy Rząd Narodowy Republiki Ukraińskiej powoła do życia władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy ludu ukraińskiego, zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem, a wolny naród sam o losie swoim stanowić będzie mocen, żołnierz polski powróci do granic Rzeczypospolitej Polskiej, spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów. Razem z wojskiem polskim wrócą na Ukrainę szeregi walecznych ich synów pod wodzą głównego atamana, Szymona Petlury, które w Rzeczypospolitej Polskiej znalazły ochronę i pomoc w najcięższych dniach próby dla ludu ukraińskiego. Wierzę, że naród ukraiński wyteży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć orężem wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swej ojczyzny szczęście i dobrobyt, któremi cieszyć się będzie po powrocie do pracy i spokoju. Wszystkim mieszkańcom Ukrainy, bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania wojska Rzeczypospolitej Polskiej zapewniają obronę i opiekę. Wzywamy naród ukraiński i wszystkich mieszkańców tych ziem, by niosąc cierpliwie ciężary, jakie trudny czas wojny nakłada, dopomogli w miarę sił swoich wojskom Rzeczypospolitej Polskiej w ich krwawej walce o ich własne życie i wolność“.

Kwatera Główna

(podpisano) Józef Piłsudski
Wódz Naczelny Wojsk Polskich.

26 kwietnia 1920 r.

* * *

„Lecz nigdy nie rozumiałem i nie rozumiem braku odwagi cywilnej u ludzi, którzy gotowi są zawsze zapewniać, że o powrocie moim do pracy państwowej tylko marzą, robiąc przytem, jak małe pieski, wszystkie możliwe, małe, drobne, nikczemne obrazy, w rodzaju komisji historycznej z fałszywymi dokumentami, w rodzaju prób dyskusowania stale o mnie bezemnie, jakoby dla dogodzenia i satysfakcjonowania mnie“.

* * *

„System ten, tak stały w naszym Państwie, który, sądziłem, będzie po upadku poprzedniego gabinetu zaniechany został z lubością przyzwyczajęń w tej sprawie wznowiony w całej rozciągłości z całą niezależną takiej procedurze powagą, i to w kwestji obrony Państwa w razie konfliktu zbrojnego, gdzie wszyscy najspokojniej twierdzą ciągle, że jedynym człowiekiem, który w tym wypadku wziąć może na swoje barki całą odpowiedzialność, ma być nie kto inny, jak zwycięzca we wszystkich bitwach, które prowadził osobiście, Józef Piłsudski“.

(W rozmowie z „Kurjerem Porannym“ z 10 lutego 1926 r.).

* * *

„Stąd — widzi pan — wynika, że takiemu panu, który z wojskiem naturalnie nigdy nie miał do czynienia, nie wystarcza zdanie człowieka, który ze świeżo sformowanym wojskiem odnosił zwycięstwo za zwycięstwem“.

(Artykuł w Kurjerze Porannym“ z 12 lutego 1926 r.).

* * *

„Największy genjusz wojenny nie potrafi przełamać, że się tak wyrażę, moral insanity, gdy ta jest

silną w danym konglomeracie ludzkim, którzy czy nieopacznie poszedł na wojnę, czy też był do niej zmuszony. Otóż pod tym względem doświadczenie moje z ubiegłej wojny dało mi jeden pewnik, który już podkreśliłem w swojej książce „Rok 1920“. Mogę sobie bowiem przypisywać zasługę zwycięstwa, lecz jasno sobie zdaję sprawę, że opierałem się w dowodzeniu o zwycięstwach na jednej tylko części narodu, która walczyła zawzięcie i wykazała ogromną ofiarność na rzecz obrony świeżej samoistności polskiej“.

(Z artykułu w Kur. Poran. z 18 stycznia 1926 r.)

* * *

„Proszę pana nie mogę nie stwierdzić faktów zanadto wyraźnych, wskazujących, że atmosfera stęchła i duszna nie łatwo się oczyszcza“.

* * *

„I na podstawie tak dziwaczного pojęcia o prawie miano szykanować gen. Dreszera, znanego nie tylko u nas ale i na całym świecie, gdzie się tylko zajmują pracą jazdy, jako jeden z najwybitniejszych kawalerzystów. Chciano szykanować generała, będącego chlubą naszej armji, dlatego, że w imieniu całego grona oficerów złożył hołd b. naczelnikowi państwa i b. naczelnemu wodzowi, który tak często sztandar wojsk polskich otaczał laurem zwycięstwa tak dawno nieznanego Polakom“.

* * *

„Ryzyko zaś prowadzenia wojny z tak słabymi wewnętrznymi siłami narodu, jakie są w Polsce, jest zbyt wielkiem, abym zechciał nawet myśleć o narażaniu sławy mojej buławy z własnej chęci, czy też myśli“.

* * *

„Specjalnie zabawnem mi się wydawało, gdy przez pewien czas śledził zestawienia chronologiczne i pod względem treści prasowych ataków na mnie w Moskwie, Warszawie i Berlinie.

* * *

„Jeżeli zaś udam się do swoich osobistych wspomnień z czasów wojny, to poza serdecznymi wspomnieniami o sobie i o ludziach, którzy wydobyli z siebie najwyższe wysiłki, do jakich ludzie są zdolni, dla odniesienia zwycięstwa, — mam również tak obrzydliwe wspomnienia o bezsilności, tchórzostwie i po prostu ogromnej ilości zdrad w moim narodzie, — które to nikczemności stanowiły tło mojego codziennego życia w czasie wojny, — że te wspomnienia nie zachęcają wcale do prób powtarzania eksperymentów wojennych“.

* * *

„Stosunek do mnie pod tym względem, jako do zwycięzcy w wojnie i zatem będącego elementem siły naszego państwa, stanowił w tych wypadkach jeden z charakterystycznych dodatków do tej gry, prowadzonej — jak twierdzą — w ścisłym kontakcie pomiędzy zainteresowanymi w utrzymaniu Polski w słabości i w bezbronności, i pewnymi Polakami. Przyglądając się temu przez cały czas powojenny, nazywałem to zawsze terminem: „handel międzynarodowy Józefem Piłsudskim“.

* * *

„No, a jeżeli dodać do tego zwyczajne, fizyczne i moralne tchórzostwo, to będzie pan miał konterfekt całego mnóstwa swoich rodaków“.

* * *

„Czy pan kiedy słyszał jedno nadzwyczajne słowo lwowskie, trudne do wymówienia, lecz zato zupełnie odpowiadające na postawione pytanie, a mianowicie słowo „zakałapučkać“. Zawsze je z trudem wymawiałem, albowiem mam organiczny wstręt do czynności, którą ona określa“.

* * *

„Postawiłem to tak wyraźnie, że w liście do p. Prezydenta, który mnie o to pytał, nazwałem tę ustawę „śmierdzącem łódeczkiem“, które chciano posłać dla mnie, gdy wiedziano, że vox populi, bez względu na wszystko, wołać będzie o mnie w chwilach niebezpieczeństwa. Dodałem przytem, że w takie „śmierdzące łódeczko“ nigdy się nie położę“.

* * *

Weźmy tylko chociażby fakty z najświeższej doby. Gdzieś we Lwowie jakieś pieski dziennikarskie wydają durne pisemko, którego fachem było ubliżanie Józefowi Piłsudskiemu. Kilku legjonistów, obrażonych w ten sposób w swoich uczuciach, zamaniłowało tę obrazę na policzkach tych jegomościów. Mogliby, naturalnie, odpowiadać, jak to zawsze bywa, z wolnej stopy. Lecz gęba takich panów jest zbyt droga dla rządu i legjoniści, jako wydziedziczeni z beneficjów Polski, zostali — jak słyszę — zaaresztowani“.

* * *

„Szukając w wielkim roku wielkości mego narodu, wielkości mojej ojczyzny, niech groby za nas mówią, niech mówią swym własnym, nie legendy językiem. Znamy wszyscy jedną, ojczystą legendę „różaną“. To *Treuga Dei* narodowa. Ręce sobie podajemy

ze łąą sentymentalną w oku. Legenda szeptana nam do uszu, ta legenda różana, co narodowe groby rodzime pokrywa — czy prawdą jest ona, ta *Treuga Dei*, rzucona nam, jako wzór życia? Niech mówią groby“.

(Na obchodzie styczniowym w r. 1925 w „Colosseum“.)

* * *

„W jednostronnem zaślepieniu i żądaniu owego *Treuga Dei*, tyle razy ukazującego się w naszych dziejach, idzie aż do prowokacji“.

* * *

„Całą organizację komitetu traktowali pogardliwie, nazywając powstanie robotą smarkaczy i głupców. Krótkie określenie — o *Treuga Dei* wcale nie mówiono“.

* * *

„Gdzie jesteś *Treuga Dei*? W przybytku bożym wojna domowa się toczy“.

* * *

„Oto obóz Czechowskiego; nakazuje rekwizycję u właścicieli, karząc opornych, bat mu z ręki nie wychodzi. Gdzie jesteś *Treuga Dei*?“

* * *

„Znałem jednego z wielkich powstańców, byłem z nim w szczerej przyjaźni; był to Szwarce. Gdy przychodził do niego, badając tajemnicę *Treuga Dei*, machnął ręką i z ust sypały mu się wyrazy żółci, wyrazy pogardy, wyrazy żartu, drapiącego serce“.

* * *

„Gdy kartę historii Rządu Narodowego prze-rzucał, pytałem siebie przy tej cudownej *Treuga Dei*

prawdy: gdzież był spór, gdzież te namiętności, które przy wybuchu powstania tak żywo grały“.

* * *

„Nie *Treuga Dei* tchórzów, lecz *Treuga Dei* ludzi, co w wielkiej godzinie, gdy palec boży ziemi dotyka, rosną w olbrzymów pracy“.

* * *

„Niech pan nie będzie zanadto naiwny i niech pan więcej czasu poświęci piciu czarnej kawy lub czegoś mocniejszego, o ile stać pana na to, w bufecie sejmowym, gdyż dam panu zaraz jedną z najwspanialszych ilustracji, z której obecnie, przy swojej rekonwalescencji, leżąc w samotności na kanapie, nieraz pękałem ze śmiechu“.

(W rozmowie z reporterem „Kurjera Porannego“).

* * *

„Niech się ci panowie całują w ten czy w inny sposób po buziach, niech w ten czy inny sposób czynią do siebie grymasy, niech sobie wygrażają pięściami lub te czy inne obiecują beneficja, lecz na miły Bóg, cóż to ma lub może mieć z urządzeniem wojska, z jego codzienną pracą, z kwalifikacją zdatności tego czy innego oficera do dowodzenia pułkiem, czy tego lub innego generała do dowodzenia dywizją“.

* * *

„Dowodziłem bowiem tam historycznie, że Polska tradycji wojskowej nie posiada wcale, gdyż sięgać by musiała aż do epoki Piastów i Jagiellonów, do czasów więc dość zamierzchłych, by do tej tradycji się dokopać. We wszystkich bowiem późniejszych epokach Polacy starannie raczej z instytucją wojska walczyli i od niej się odsuwali, niż się nią serjo zajmo-

wali. Specjalnie zaś w tem pokoleniu, w którym żyjemy, istnieje wyraźna niechęć do ujmowania sprawy wojska, jako jednej z konieczności życiowej każdego państwa, przynajmniej dotąd,—będąca skutkiem wyraźnego znikczemnienia umysłu polskiego po klęsce 63 roku“.

(Artykuł w „Kurjerze Porannym“ z 16 lutego 1926).

* * *

„Wykluczam zaś jakąkolwiek możność dla mnie stanięcia w jakimkolwiek sądzie honorowym za moją kwalifikację służby moich podwładnych, którymi byli wszyscy autorowie listów, gdyż moje oświadczenie p. Prezydentowi uważać muszę nie za co innego jak za kwalifikację, do której mam i miałem prawo, gdy podczas kryzysu zwracałem uwagę Panu Prezydentowi na niedomogi naszej armji, którą tworzyłem i dowodziłem zwycięsko podczas wojny.

Pozostawiając im więc wszelką swobodę w pisaniu jednostronnych protokołów nie dotyczących mnie honorowo ani odrobinę, nie sądzę by Pan Panie Ministrze, miał prawo kwalifikacje dane przeze mnie sądzić, — może Pan tylko dać swoją kwalifikację inną, niż moja“.

(List do Min. Spraw Wojskowych z 1926 r.).

* * *

„Wtedy, gdy będę mówić o sobie, będę to jasno podkreślać — natomiast mówiąc o naczelnym wodzu będę mówić o wodzu w ogólności. Podkreślałam to ze względu na zwyczaje i obyczaje w Polsce i zaznaczam, że z chwilą, gdy mówię o naczelnym wodzu, nie oznacza to wcale, ażebym pragnął wojny i ażebym was do wojny wzywał.

Zjawisko, znane w historii pod nazwą „Naczel-

nego wodza“, jest zawsze ściśle związane ze *zjawiskiem wojny*“.

(Z odczytu: Naczelny Wódz w teorji i praktyce
w Colosseum 21 marca).

* * *

„Albowiem, moi panowie, wojna jest tem *zjawiskiem*, że gdyby tak czy inaczej rachować, w ten czy inny sposób myśleć, w ostatecznym rachunku nie gdzieindziej wojna się rozstrzyga i nie gdzieindziej decydują się losy państw i narodów, gdzie działa naczelny wódz“.

* * *

„Ktokolwiekby chciał z rozkazodawstwa na wojnie usunąć *zjawisko* śmierci, nie tylko popełniłby błąd, ale dopuściłby się grzechu przeciwko grozie wojny, przeciwko naczelnemu wodzowi, który winien śmiało brać na siebie winę, rozkazodawstwo związane ze śmiercią. *Zjawisko* śmierci jest powszechne“.

* * *

„Jest rzeczą niemożliwą, aby prezes Rady Ministrów, który nie potrafi czasem samym sobą dowodzić, mieszał się do spraw naczelnego dowództwa wojskowego, chyba że... będzie miał jako doradcę jakiegoś dalekiego kuzynka—podporucznika“...

* * *

„Gdy dodamy olbrzymi ciężar odpowiedzialności który zjada naczelnego wodza, żyjącego w krótkim spięciu, gdy dodamy to, że nie tylko musi on umieć wzniecać pożary, lecz sam w pożarach być jak salamandra — to przebiegniemy główne rysy najsmutniejszej prawdy, związanej z naczelnym dowodzeniem“.

* * *

„Teoria każda ma swe *egzageracje*, ma swoje przesady, przesady w jedną czy drugą stronę in plus albo in minus. Ażeby Panom uprzystępnąć, jak te przesady się formują i jak one oddziałują, przytoczę przykłady *egzageracji* teorii z innej dziedziny“.

* * *

„*Egzageracja* o prawdzie, przypomina mi inną *egzagerację* cnoty, z którą zetknąłem się kiedyś w Anglii w grupie tołstojowców rosyjskich“.

* * *

„Niech mi wolno będzie wreszcie przypomnieć jeszcze jedną *egzagerację*, związaną z zjawiskami wojennymi, która wytłomaczy jak łatwo ludzie do przesady dochodzą i jak wtedy trudno myśla“.

* * *

„Pamiętam, jak rozwścieczony odpowiadałem moim *egzagerantom* teorii inną *egzageracją* związaną z towarzyszem Katajanem, który był znany wówczas na świecie, jako reprezentant socjalizmu japońskiego“.

* * *

„Gdy w każdej teorii są nieodłączne *egzageracje* prawdy, to i w teorii naczelnego wodza są *egzageracje*, niestety bardzo częste.

Zacznę naturalnie od *egzageracji* polskiej. Jedną z najczęściej powtarzanych jest tu rozważanie zadań dwóch istot, które podczas wojny mogą ze sobą się pokłócić. Temi dwiema osobami jest prezes ministrów i naczelny wódz. *Egzageracja* mężów sta-

nu Polski i dzie systematycznie i stale ku daniu prezesowi ministrów, premjerowi, prawa dowodzenia na wojnie“.

* * *

„Jeżeli dalej tak te zwyczaje Polski pójdą i ta *egzageracja* mężów stanu stanie się faktem, to wobec nieznajomości prezesa gabinetu spraw wojskowych może zrodzić się konieczność przystawienia mu fachowego doradcy czy to w postaci dalekiego kuzynka podporucznika, czy w postaci wyranżerowanego generała, by w ten sposób mógł premjer podolać nałożonemu na niego zadaniu“.

* * *

„*Egzegeracja* in plus teorii o naczelnym wodzu jest związana z dość popularną u nas ideą, ideą dyktatora“.

* * *

„Wobec tych zjawisk, nie byłbym w stanie wypowiedzieć się za tą *egzageracją* teorii o naczelnym wodzu“.

* * *

„Lecz gdy w ten sposób chcą ludzie powiedzieć że reprezentantem tego cierpienia i reprezentantem tych ciężarów spadających na społeczeństwo naczelnny wódz nigdy nie jest, lecz komisja sejmowa, przeciwstawiająca się naczelnemu wodzowi, to wtedy taki pogląd jest czystą *egzageracją*“.

* * *

„Gdy sobie te czasy przypominam, zawsze mówię, że raz poraz dusza moja musiała rozpryskiwać się na drobne kawałki i potem dla najcięższych decyzji w jedno się zbierać dla odniesienia zwycięstwa“.

* * *

„Mam prawo tem spokojniej ostrzegać Polskę, że żartować z kotwicą bezpieczeństwa, którą Naczelny Wódz podczas wojny reprezentuje, jest niebezpiecznem igraniem z ogniem. Polska może niezawsze talentami rozporządzać będzie“.

* * *

„Praktyka polska jest jedną z praktyk najnikczemniejszych jakie znam w stosunku do Naczelnego Wodza“.

* * *

„Pod względem wojny niema chyba mniej rozumnego narodu od Polski, mniej nikczemnego myśłą, i tylko na podkładzie długiej niewoli da się ten objaw wytłumaczyć...“

WPolsce, w pracyustawowej, Sejm, SenatiRząd, w tym kierunku stworzenia warunków współpracy naczelnego wodza z innymi, poczyniły niedołęzne próby... Cała ustawa o najwyższych władzach wojskowych nacechowana jest nikczemnością, która chce dowieść, że wszyscy mają zbierać owoce pracy naczelnego wodza, z wyjątkiem jego samego. Myśl o podobnej nikczemności sprzeciwia się myśli o pracy wojny w Polsce“.

(Odczyt z 16 kwietnia 1926 r. w Klubie Społecznym).

* * *

„Jak mówiłem panom, każdy naczelny wódz nerwy swoje otwarte nosić musi, musi pozwolić być na nich każdemu głupiemu, czy rozumnemu, gdyż jest ogniskiem pracy wojennej“.

* * *

„Polska niczego się nie nauczyła i nie skorzystała z siedmioletnich doświadczeń.“

Jest to zmiłowanie boże, iż w tym kraju ludzie nie chodzą jeszcze na czworakach“.

* * *

„Dlatego też niema człowieka bardziej narażonego na zepsucie nerwów, niż wódz naczelny“.

* * *

„Wspomnienia, które mam z czasów wojny, należą do najmilszych, jakie posiadam, gdy mogłem osiągnąć tak wielki sukces dziejowy, jaki osiągnęłem. Wiem również, że nieraz w czasie ubiegłej wojny, gdy wydobywałem na polach bitew ze świeżem i całkiem niedoskonałem narzędziem wojny — naszą armją, niespodziewane, a bardzo efektywne zwycięstwa, chciano mnie porównywać, a raczej przypomniano sobie równie efektywne zwycięstwa *Napoleona*. Przenoszono wtedy łatwo i na mnie, nie mogę powiedzieć że grzechy, lecz może nieszczęsne musy *Napoleona*, który nieraz ze smutkiem wyznawał, że wojna żyć musi“.

(Artykuł w „Kurjerze Porannym“ 18 lutego 1926 r.).

* * *

„Z chwilą zaś, gdy pan podaje do sztabu przymiotnik „generalny“, wywołuje mi pan w pamięci dwie wielkie postacie wojen ubiegłych: Wielkiego *Napoleona* i znacznie mniejszego od niego Moltkego.

* * *

„*Napoleon* powiedział: „spieszę do wykonania, od męki ucieknę“. Wola nie dawała czasu na wahania. Mus mnie wołał! Raz, a nie więcej dokoła!

* * *

„Nawet największy na świecie wódz, *Napoleon*, mówi o swej pracy koncepcyjnej, że się nią męczy

i lęka i nigdy nic nie widzi dobrego, ani w różowych kolorach, niech to da świadectwo słów moich. *Napoleon* porównywa pracę tworzenia planów wojennych do rodzącej w bólach dziewczyny, która niczego nie jest pewną, lęka się, ale i kocha dziecię żyjące w jej łonie.

* * *

„W czasie W. Rewolucji francuskiej, krępowano wodzów jeszcze więcej, bo każdy miał swego anioła stróża z Conventu i jego się musiał pytać i składać raporty. *Napoleon* jeden nie brał ich pod uwagę i pisze do żony: „nie radziłem się nikogo, osłabiłbym sprawę, gdybym się naradzał, i osłabił duszę w kontakcie z innymi“.

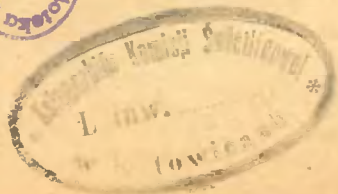
* * *

„Przystępując do analizy duszy dowódców, zacznę od tego, któremu się pierwsze miejsce należy, albowiem nie miał sobie równego, od *Napoleona*. On, ten genjusz wojny, pisze sam o sobie: „Niema człowieka bardziej trwożliwego, bardziej małego serca, gdy przystępuję do decyzji wojennej, widzę wszystko czarno, lękam się, jak dziewczyna, która ma rodzić, ale, gdy decyzja powzięta, męka skończona — śpieszę do wykonania“. Ilustrację tych słów dałem na sobie“.

* * *

„Z natury mojej obserwuję życie jako humorysta“.

(Rozmowa z dziennikarzem Gentym, lipiec 1920).



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000843305



I 23659